

PISMO TO I JEGO ŚWIĘTE ZADANIE.

PISMO to jest jednym z głównych czynników, czyli narzędzi w nauczaniu Pisma św., głoszone we wszystkich częściach cywilizowanego świata, przez Watch Tower Bible and Tract Society, Towarzystwo to zostało zatwierdzone w roku 1881, dla głoszenia chrześcijańskiej umiejętności. Służą ono nie tylko dla Badaczy Pisma św., do badania Słowa Bożego, ale także do powiadamiania i ogłaszania konferencji a również umieszcza sprawozdanie tychże.

Nasze "Beryańskie Badania" są przeglądem "Wykładów" wydawanych przez nasze Towarzystwo odpowiednio sporządzone i pomocne dla wszystkich, którzy zgodnie z przedstawieniem Towarzystwa zasługują na stopień i nazwę V. D. M. Siąg Słowa Bożego. Nasze traktowanie i tłumaczenie międzynarodowych lekcji dla Szkół Niedzielnych jest zamierzone głównie dla Badaczy Pisma św., bardziej wyćwiczonych i dla nauczycieli. Niektórzy uważają ten zarys jako rzecz niezbędną.

Pismo to stoi alnie w obronie jedynego gruntu chrześcijańskiej nadziei, który dziś pospolicie jest odrzucany, to jest, Odkupienie przez drogocenną krew "Człowieka Chrystusa Jezusa", który wydał samego siebie na okup (jako zastępca) za wszystkich" (1 list Piotra 1: 19; 1 list do Tym. 2: 6.) Budując na tym gruncie: złoto, srebro, i drogie kamienie (1 list do Koryn. 3: 11-25; 2 list Piotra 1: 5-11) Słowa Bożego. Inne jeszcze zadanie tego pisma jest, aby dać poznać "Jaką była społeczność onej tajemnicy.... zakrytej od wieków w Bogu.... aby teraz przez zbór władania była nader rozliczna mądrość Boża... która inszych wieków nie była znajoma synom ludzkim, jako teraz objawiona jest świętym." — Efezów 3: 9, 10, 5.

Jest ono niezawisłe od jakichkolwiek partii, sekt i wyznań sporządzonych przez różnych ludzi, lecz stara się coraz więcej przyprowadzić każde słowo pod wolę Bożą w Chrystusie, jak jest wyrażone w Słowie Bożem. Z tego powodu śmiało może występować i wypowiadać, cokolwiek mówił Pan, według mądrości Bożej nam udzielonej ku wyrozumieniu Jego Słowa. Jego postawa jakkolwiek nie jest dogmatyczna, lecz jest pewna, bo co wiemy, to twierdzimy, postępując według zupełnej wiary opartej na pewnych obietnicach Słowa Bożego. Jest ono przeznaczone jedynie dla służby Bożej zatem nasze postanowienie, co ma być umieszczane na Jego szpaltach, a co nie, musi być kierowane według upodobania Bożego, nauką Jego Słowa, dla podtrzymywania Jego ludu w łasce Bożej i umiejętności. Dlatego nie tylko zapraszamy, lecz nalegamy na naszych czytelników, by doświadczali wszystkie jego wywody, które zawsze poparte są nieomylnym Słowem Bożem.

WEDŁUG NASZEGO WYROZUMIENIA PISMO ŚW. WYRAŹNIE UCZY

- 2o Kościół jest "świątynią Boga żywego" — "Dziełem Jego," i za budowa tego Kościoła trwa przez cały wiek Ewangelii — odkąd Chrystus stał się Zbawicielem świata i Węglem-Kamieniem tej świątyni — Kościoła — przez którego, gdy będzie dokonany, błogosławieństwo Boże spłynie na wszystkich ludzi, i wtedy znajdy przystęp do Boga. — 1 list do Koryn. 3: 16, 17; Efez. 2: 20-22; 1 ks. Moj. 28: 14; do Galat. 3: 29.
- 2o w międzyczasie odbywa się kształtowanie, obciosywanie i polerowanie ofiarowanych i wierzących w ofiarę Chrystusa za grzechy jako pojednanie, a gdy ostatni z tych "żywych kamieni" wybranych i kosztownych zostanie dokonczonym Wielki Mistrz przyprorowadzi ich razem przy Pierwszym Zmartwychwstaniu. Wtedy Kościół zostanie napełniony chwałą Bożą i przez całe Tysiąclecie będzie Pośrednikiem między Bogiem a ludźmi. Objaw. 15: 6-8.
- 2o gruntem nadziei tak dla Kościoła jak i dla świata jest to, że "Jezus Chrystus z łaski Bożej za wszystkich śmierci skosztował" jako "okup za wszystkich", który też będzie ona "świątością prawdziwą, która oświeci każdego człowieka na ten świat przychodzącego" "we właściwym czasie" — List do żydów 2: 9; Jan 1: 9; 1 Tym. 2: 5, 6.
- 2o nadzieja Kościoła jest, że ujrzy swego Pana "tak jak On jest" i że będzie "uczestnikiem Boskiej natury" i współdziałal w Jego chwale. — Jan 8: 2; Jan 17: 24; Do Rzym. 8: 17; 2 list Piotra 1: 4.
- 2o terazniejszym zadaniem Kościoła jest udoskonalenie do przyszłej służby, by rozwijać w sobie owoce ducha, i być świadkami Bożymi dla świata, i przygotować się by być królestwem w przyszłym wieku. — Efez 4: 12; Mat. 24: 14; Objaw. 1: 6; 20: 6.
- 2o nadzieja dla świata spoczywa w umiejętności i sposobności, które będą wszystkich w Królestwie Chrystusowym to jest restytucja czyli naprawienie wszystkiego co było utracone w Adamie, które otrzymają wszyscy posłuszni z rąk ich Zbawiciela i uwielbionego Kościoła, zaś wszyscy rozybłąceni i nieoprawni zostaną wytraceni. Dzieje Ap. 3: 19-23; Izaj. 35.

STRAŻNICA — MIESIĘCZNIK

(WATCH TOWER—MONTHLY)

Editor and Publisher—Redaktor i Wydawca

R. H. OLESZYŃSKI

Prenumerata wynosi rocznie \$1.00

Numer pojedynczy 10c.

Adres 3510 Evergreen Ave.

CHICAGO, ILLINOIS

Pismo religijne, poświęcone dla dobra ludu Bożego i dla chwały Bożej.

Echo z konwencji.

W dniach 11 i 12 października 1919 roku odbyło się w Detroit dwudniowa miejscowa konwencja. W niedzielę rano teatr na Michigan ave. był zapelniony po brzegi, gdzie publiczność i bracia pilnie słuchali wykładu. Po południu hala na 12 ulicy była szczerlnie zapelniona braćmi, gdzie przez 4 godziny pilnie słuchano wykładów. Między innymi mówcami przemawiał br. Frank Balcer, którego doświadczenia z powodu głoszenia prawdy nadawały jego mowie siłę i okazały się pożytecznymi dla słuchaczy.

Radość i wesele można było zauważyć na uczestnikach tej duchowej uczty. Po długim czasie, braćmi i siostry zgromadzenia uczyli się wolnymi — "wolni z wolnymi" i z tego powodu widniało zadowolenie na twarzach, jak i spokój umysłu. Słowem, przypomnieli się dawne czasy, i powoli zaczynają zapominać przeżyte doświadczenia.

Ktokolwiek z prenumeratorów Strażnicy zmienił adres, raczy uwiadomić o tem redakcję. Jeżeli się zdarzy, iż ktoś nie otrzymuje Strażnicy, to niech pośle zażalenie do miejscowej poczty, a w takim razie dany listonosz będzie z poczty uwiadomiony i będzie pilniejszy w doręczaniu.

Następujące książki i broszury wyszły z druku:

- Boski Plan Wieków. Dzieło przetłomaczone na wiele różnych języków. To samo dowodzi jego popularności; jest to pokarm dla myślących ludzi. W oprawie. Stron 448. Cena 50c
- Historia Biblijna w Obrazach, czyli Foto Drama Stworzenia, około 400 ilustracji. W płóciennej oprawie cena 65c W papierowej oprawie, cena 25c
- Manna Niebieska, czyli Rozmyślenia duchowe na każdy dzień w roku. W oprawie ozdobnej, skórkowej, brzegi złocone, cena \$2.00 W oprawie płóciennej, złocone brzegi, cena 60c
- O Piekle. Przedmiot, który najbardziej zajmuje umysły ludzi, a jednak jest bardzo źle pojmovany. O tym przedmiocie jedynie Pismo św. może dać pewne orzeczenie i wyjaśnienie, dlatego ludzie myślący powinni tę książkę z uwagą przeczytać. Stron 128, cena 15c
- Cienie przybytku lepszych ofiar. Jest to wytlomaczenie Symbolów i figur. Bardzo ważne dla badających Pismo św. Stron 228, z ilustracjami, cena 25c
- Powrót naszego Pana, czyli świtanie Dnia Sądneho. Stron 64, cena 15c
- Człowiek Grzechu, czyli Antychryst. Udowodnienie powstania tego systemu, na podstawie historii światowej i Pisma św. Stron 124, cena 15c
- Stworzenie Ziemi i Człowieka. Stron 48, cena 10c
- Karność Nowego Stworzenia. Potrzebne wiadomości przy załatwianiu różnych spraw zgromadzenia. Stron 86, cena 15c
- Wielkanoc Nowego Stworzenia. Instrukcje odnoszące się do Obchodzenia pamiętki śmierci naszego Pana. Stron 32, cena 10c
- Cuda zawarte w Wielkiej Piramidzie, cena 20c
- Raport Pilata, bardzo ciekawy dokument, cena 5c
- Pojednanie człowieka z Bogiem, wykazane są tam najgłówniejsze podstawy nauki chrześcijańskiej, cena ... 30c

Oprócz powyższych mamy na składzie:

- Walki religijne w Polsce, cena 75c
- O Kościele, cena 15c

Adres: "STRAŻNICA"

3510 Evergreen Avenue.

Chicago, Ill.

STRAŻNICA SYONSKA ZWIĄSTUN OBECNOŚCI CHRYSZTUSA

Vol. I.

PAŹDZIERNIK 1919 — OCTOBER

No. 10

KORZYŚCI ZE SŁUCHANIA RADY BOŻEJ.

“Według rady Swej prowadź mię, a potem do chwały przyjmiesz mnie.”—Ps. 73:24.

Jak chwalebna jest myśl, że Wszechmocny radą Swoją podejmuje się prowadzić lud Swój przez różne trudności obecnego życia. Jedną z najważniejszych rzeczy do nauczenia się jest dowiedzenie się, iż nam brak prawdziwej mądrości i że jesteśmy niezdolnymi. W latach dziecińczych po radę udawaliśmy się do rodziców. W późniejszych latach, chociaż nie mogliśmy zupełnie polegać na ludzkiej radzie, to jednak takie rady okazały się pożytecznymi — niekiedy w takiej chwili, gdy nam na tem bardzo zależało. W każdym razie wiedząc, że samolubstwo jest charakterystyką całej ludzkości, okazała się z tego powodu potrzeba: mieć się w tym względzie na baczności; aby rada, którą otrzymujemy nie była mylną, lub pochodziła od takiej osoby, któraby miała na względzie swoje korzyści.

Lecz od chwili, gdyśmy dowiedzieli się o łasce Bożej, okazaną w Chrystusie Jezusie, przez odpuszczenie grzechów naszych i pojednanie nas z Bogiem — nie tylko przyjęliśmy z radością darowanie nam grzechów, lecz postanowiliśmy od tej pory prowadzić nowe życie, według przepisów sprawiedliwości i ze świadomością. Od tej pory okazało się, iż potrzebujemy więcej rady, niż poprzednio, ale rady dobrej, nieomyślnej; nie samolubnej. Dowiedzieliśmy się, że droga, którą obraliśmy, wiele różni się od drogi i ducha świata, dla tego takich, którzyby byli zdolni udzielić nam w tym względzie jakiej rady, jest bardzo mało. Na początku zaraz dowiedzieliśmy się, że o potrzebną radę mamy udawać się do Słowa Bożego, a w miarę, jak badamy je, dowiadujemy się, że są one mądrością Bożą i pożyteczne, nie tylko do osią-

gnięcia żywota wiecznego, ale są wielce pożytecznymi i w doczesnym życiu.

Gdyśmy dowiedzieli się o naszych słabościach i niedoskonałościach, a zarazem o mądrości i łasce Bożej, a potem gdyśmy usłyszeli “powołanie” do zupełnego ofiarowania naszego człowieczeństwa Bogu, a tym sposobem do współdziałania z Chrystusem w przychodzącem Królestwie, a następnie, gdyśmy się przekonali, jak wąską jest droga, która prowadzi do chwały Bożskiej natury, o tyle więcej zauważyliśmy potrzebę mądrego Doradcy. Przekonaliśmy się, że nawet najlepsze rady ludzi jedynie wtedy mają znaczenie i wartość, jeżeli są kierowane radą Bożą; przeto doszliśmy do przekonania, że we wszystkich sprawach życia, w różnych trudnościach powinniśmy słuchać głosu Bożego. Gdyśmy w doświadczeniach naszych doszli do tego stanu, natenczas słowa naszego tekstu przynoszą nam wielką pociechę i radość, zapewniając nas, że otrzymamy szczególniejsze rzeczy, które pożądamy, a mianowicie, iż będziemy prowadzeni radą Bożą. Nie dosyć na tem, mamy jeszcze dodatnie zapewnienie, że ta rada będzie dla nas dostateczną, a gdy będziemy jej słuchać, osiągniemy przy końcu naszej drogi wiecznie trwałą nagrodę.

Wcale nas nie dziwi, że wielu przez fałszywe tłumaczenie Słowa Bożego, szczególnie odnoszącego się do Boskiego planu zbawienia ludzkości — mniema, że są prowadzeni według rady Bożej, wówczas, gdy rządzą się i idą według własnej wyobraźni. Wielu nawet jest takich, że doszło do absurdów. bo rządzą się własną radą a jednocześnie mniemają, że działają pod wpływem Ducha Świętego. Jest to najpospolitsze i najbardziej ob-

fite źródło błędu. Jest to przewód lub sposób, który Szatan najczęściej używa by zwieść i wprowadzić w błąd tych, co ofiarowali się Bogu. Niektórzy ostatecznie zostali tak skrepowani błędami pojęciami i poglądami, jakby łańcuchami.

Najczęściej dzieje się wtedy, gdy się potkną przez ciężkie doświadczenie i zawody (np. przez niewypełnienie się fałszywie tłumaczonych proctw) postępując według własnych wynalazków, mniemają, że są prowadzeni Duchem świętym. Jeżeli ci ludzie są uczciwymi, to ostatecznie przekonują się o fałszywej metodzie, którą praktykowali i uchwycą się rady Bożej zawartej w Piśmie Świętym.

Szatan w różny sposób stara się nas odwrócić od Słowa Bożego, bądź przez fałszywe tłumaczenie go, lub przez wynajdywanie różnych sprzeczności, które, tak zwani uczeni, lub przeciwnicy starają się wykazywać. Lecz dziecko Boże nie polega na swoim rozumie, aby się tym sposobem miało samo zwodzić, lecz będąc szczerem, widzi potrzebę doradcy i udaje się do tronu łaski o pomoc; w takich razach opatrzność przyprowadzi go do Słowa Bożego. Niekiedy może się zdarzyć, iż Szatan różnymi swoimi wymysłami może takiego sprowadzić z drogi prawdziwej, ale jeżeli jest prawdziwie spłodzonym z Ducha Prawdy, to Ojciec Niebieski bezwątpienia przez strofowanie, różne przeciwności i zawody przyprowadzi go znowu do swojego Słowa w czasie, gdy serce jego będzie potem usposobione, i potrzebuje teraz więcej niż kiedykolwiek, Boskiej Rady.

Nie twierdzimy, aby moc Boża była ograniczoną, aby Bóg nie miał innego przewodu do komunikowania się z ludem swoim, oprócz Pisma Świętego. Dalekimi jesteśmy od tego; by ograniczyć Wszechmocnego; lecz jest naszym życzeniem by wykazać, że On sam do pewnego stopnia ograniczył źródło, które ma służyć do udzielania rad Jego ludowi. Wierzimy w Opatrzność Bożą, ale wierzymy także, iż Pan Bóg posiada środki, którymi może przyprowadzić lud swój do takiego stanu aby mógł być uczonym przez Niego w Jego Słowie; lecz różne drogi Opatrzności nigdy nie mogą zastąpić Słowa Bożego. Nie wiemy o niczem takim w Piśmie świętym, co wskazywałoby, że Pan Bóg w jaki inny sposób objawia Swoją wolę lub uczy lud swój przez oddziaływanie na ich umysł w jakiś szczególniejszy sposób. Wyjątek w tym względzie stanowią Apostołowie, ponieważ Pan Bóg miał zamiar, aby ich użyć do napisania rady Swojej dla naszej nauki — a co miało uzupełnić Pismo Święte.

Lecz to nie znaczy, aby lud Boży stanowiący Kościół w ogólności miewał natchnienia, lub objawienia na podobieństwo proroków i apostołów. Przeciwnie. Kościół jest ustawicznie napominany, aby badał się Pism, a z nich, by poznał wolę i radę Bożą, w tym względzie apostoł Paweł oświadcza, iż pisane Słowo Boże jest dostateczne, "aby człowiek Boży był doskonały, ku wszelkiej sprawie dobrej dostatecznie wyćwiczony." (2 Tym. 3:16,17) "Aby wiara twoja nie opierała się na mądrości ludzkiej, lecz na mocy Bożej." — Słowie Bożem, które żyje i zostaje na wieki. To zgadza się z tem, gdy nasz Pan modlił się do Ojca mówiąc: "Poświęć je w Prawdzie Twojej, Słowo Twoje jest Prawdą." (Jan. 17:17) Dlatego samego powodu Berejanczyce byli pochwaleni, iż "byli zacniejsi... na każdy dzień rozsądzając Pisma." (Dz. Apos. 17:11). Dla tej samej przyczyny, we wszystkich okresach wieku ewangelicznego spotykamy między chrześcijanami, iż najmocniejszymi i najwierniejszymi, byli ci, którzy miłowali Słowo Boże i we wszelkich potrzebach udawali się do niego po radę Bożą. Ono jest wyrocznią Bożą, jako prorok mówi: "Jeżeli nie mówią według Słowa tego, to dlatego, iż w nich nie masz światła." Psalmista także mówi o niektórych, że "siedzą w ciemności," "przeto, że byli odpornymi wyrokiem Bożym a radą (Słowem Bożem) Najwyższego pogardzili; dla czego poniżył serce ich; upadli, a nie był, ktoby ratował. A gdy wołali do Pana w utrapieniu swoim wybawił ich." — Ps. 107:11—13. Porównaj Przypowieści Sal. 1:25,30.

Są tacy, co odrzucają Słowo Boże w całości, inni zaś zdają się uznawać je, lecz w rzeczywistości nigdy nie przyjmowali jego rad w tym sensie, że nigdy niemę nie rządzili w codziennem swem życiu. Ci ostatni tak samo odrzucają jak pierwsi, a tych stanowi ogromna większość chrześcijan. Apostoł zwraca uwagę na różnicę między słuchaczami Słowa, a czynicielami. Podobnie w psalmie 1-ym jest pokazane, iż błogosławiony jest ten, który nie chodzi w radzie niepobożnych, ale w zakonie Pańskim ma zamiłowanie. Taki "będzie jako drzewo nad strumieniem wód wsadzone, które owoc swój wydaje czasu swego, a liść jego nie spada; i wszystko, cokolwiek czynić będzie, poszczęści się." Tacy mają jedno tylko zadanie w swoim życiu to jest: aby służąc Bogu mogli rozwijać w sobie charakter, a tym sposobem być przygotowanymi do chwwały i błogosławieństw obiecanych w przyszłym życiu. Jak się wyraził apostoł Paweł swego czasu, tak mówią i ci wszyscy: "Tą jedną (rzecz) czynię" — tacy mieć będą powodzenie w czynieniu tej jednej rzeczy, którą

czynią; tacy też osiągną tę wielką nagrodę wystawioną przed nami w wieku ewangelicznym.

Nawet w sprawach doczesnego żywota jak wielką znajdujemy mądrość i pomoc w radzie — t. j. w Słowie Bożem. Jak często lud Boży przekonał się po upływie wielu lat, że o wiele rozumniej byłoby dla nich, (nawet z samolubnego punktu widzenia najprzód szukać, a potem trzymać się rady Bożej nawet w najmniejszych sprawach codziennego życia. Na przykład: Wielu przekonało się o mądrości rady Bożej, która mówi: "Nie bawaj między tymi, którzy ręką i ani między rękojmiami za długi; bo jeślibyś nie miał czem zapłacić, przecz, żeby kto miał brać pościel twoją?" Przep. Sal. 22:26,27. Wielu ludzi popadło w biedę i ruinę finansową, której mogliby się uchronić, gdyby słuchali napomnienia tego wielkiego Doradcy. To nie znaczy jednak, aby być samolubem, bo Słowo Boże napomina, aby lud Boży był czynnym i szczodrym. Oto co mówi: (Łuk. 6:35) — "Czyńcie dobrze i pożyczajcie nic się stąd nie spodziewając." (Odpowiedniej wdzięczności). Możemy czynić dobrze i pożyczać według naszego przeżycia i następczających się okoliczności, lecz nie jesteśmy obowiązani czynić ponad to co chcemy, lub możemy dać, lub pożyczyć.

Jak wielką byłoby korzyścią dla wielu gdyby w życiu swoim rządili się radą Bożą, która mówi: "Abyście nikomu nie byli dłużnymi, oprócz miłości." Jak często przez zaniedbanie tej rady Bożej, tak ludzie światowi, jak i lud Boży borykali się przez długie lata spłacając długi, których nigdy nie powinni się podejmować. Z drugiej strony mamy pokazane, by "każdy odkładał" oszczędzał, by w razie potrzeby mógł z czego udzielić potrzebującym. (Koryn. 16:2; Efez. 4:28). Oszczędność, rozumne szafowanie, zaopatrywanie w niezbędne potrzeby rodziny, szczerobliwość ku innym potrzebującym pomocy, bądź duchowej, bądź materialnej są to bardzo dobre rady Boże.

Jak wielu jest takich, którzy sami cierpią, sprowadzają cierpienia na innych przez zaniedbanie rady Bożej, która mówi: "Odpowiedź łagodna odwraca gniew, lecz słowa uszczypliwe wzbudzają gniew." Któż nie może się dopatrzeć, o ile świat czułby się szczęśliwszym, gdyby słuchał tej rady, i stosunkowo ile po całym świecie rodzin czuje się z tego powodu nieszczęśliwymi, a czego mogli by uniknąć, gdyby przestrzegali przepisy i rady Boskiego Radcy.

Wielu zaniechawszy stosowania rady Bożej, mogło by być przez nią wyćwiczonych, a która zapewnia, że utrapienie sprawuje nadzieję, a przez doświadczenie zwiększa się miłość Boża w ser-

cach naszych. Gdyby lud Boży zwracał na to uwagę, to byłby gotów znosić utrapienia dla prawdy, zamiast być bojaźliwym a wynikiem, byłby wzrost w łasce Bożej.

Rada Boża wykazuje nam, jakiego usposobienia powinniśmy być i w jakim stanie serca, jeżeli chcemy korzystać z rad Bożych. Oto co mówi: "Poprowadzi cichych w sądzie, a pokornych nauczy drogi swojej." Ps. 25:9. O! jak często pycha i wysokomyślność w wypowiedaniu i prowadzeniu się cechuje tych, którzy chcą być nauczycielami ludu Bożego, lecz dla polegających na radzie Bożej jest to wyraźną wskazówką, że tacy nauczyciele jeżeli nie są pokornymi i cichymi, to jest dowodem, iż tacy nie są uczeni od Boga, ani też nie są w usposobieniu, by mogli być od Niego uczonymi; a w takim razie jest bardzo rzeczą niebezpieczną polegać na ich kierownictwie, lub przyjmować ich rady odnośnie rzeczy duchowych.

W dalszym ciągu Radca Niebieski mówi nam: "Nie opuszczajcie społecznego zgromadzenia... a to tem więcej, czem więcej widzicie, iż się on dzień przybliża" (Do żyd. 13:25) Cisi i pokorni, którzy przyjmują radę Bożą starają się wykorzystać wszelkie okoliczności i łaskę Bożą, aby mieć społeczność duchową z tymi, co posiadają zmysł Chrystusowy, którzy zaś nie przyjmują tej rady czynią sobie szkodę i krzywdę. Ktokolwiek posiada Ducha Chrystusowego, to zapewne starać się będzie, by mieć społeczność z podobnymi sobie. Jeżeli zatem nasze serca znajdują się w stanie właściwym, to odpowiednio do tego będziemy mieli pragnienie społeczności z Bogiem przez modlitwę, lub czytanie Słowa Bożego, a jednocześnie pragnąć będziemy społeczności z ludem Bożym. "Kto nie miłuje brata swego, którego widzi, Boga, którego nie widzi, jakoż może miłować?" (1 Jan 4:20) Brak chęci zgromadzenia się z tymi, co są poświęceni Bogu jest wyraźnym objawem upadania ducha i powinno się przeciw temu walczyć z całą energią, aż powrócimy do stanu w którym możemy być upewnieni, żeśmy przeszli z śmierci do żywota t. j. jeżeli miłujemy braci. — 1 Jan. 3:14.

Ojciec Niebieski odzywa się do nas w te słowa: "Dostycie masz na łasce Mojej; albowiem moc Moja wykonywa się w słabości." (2 Koryn. 12:9) Gdybyśmy pamiętali na te słowa, jak często sprowadziłyby nam błogosławieństwo i ulgę podczas ataków przeciwnika, który często stara się w nas wmówić, że nasze słabości i niedoskonałości, są dowodem, że nie należymy do Pana. Mając na pamięci te słowa jak często moglibyśmy otrzymać siłę do pokonywania pokus ze strony świata, cia-

ła i diabła. To usposobiłoby nas, by wznieść nasze myśli i serca do Boga, i udać się do Niego z modlitwą o łaskę i pomoc w czasie potrzeby. Pan Bóg żąda, abyśmy dowiedzieli się o naszych słabościach i przystępowali do Niego z prośbą o pomoc i siłę, nie wtedy gdy nie potrzebujemy, lecz "w czasie potrzeby" we wszelkim ucisku.

Jak wielkie błogosławieństwo mogłoby na nas spłynąć, gdybyśmy umieli ocenić radę Pańską, która mówi: "A jestci wielki zysk pobożność z przestawaniem na swem" (1 Tym. 6:6). Połączona pobożność z przestawaniem na swem, (to, co kto posiada, mało, czy wiele) jest niezbędnie potrzebną do posiadania pokoju wewnętrznego i duchowego rozwoju. Na ile kto będąc niezadowolony stara się być nabożnym, to jednak nigdy nie dojdzie do prawdziwej szczęśliwości. Z drugiej strony człowiek może być zadowolony, lecz jeżeli pozostaje w grzechu, lub bezbożności, to na pewno traci bardzo wiele nie będąc pobożnym, — a nie tylko w życiu doczesnem, lecz także i przyszłem. Pobożność z zadowoleniem nie znaczy, aby być niezadowolonym na nasz stan, lub na nasze dobro, bądź duchowe, lub co się tyczy codziennego życia. Dziecko Boże powinno zapobiegać szczególnie w rzeczach duchowych i używać wszelkie środki i talenta by się podobać Panu. Podczas, gdy dokładamy wszelkich starań czynimy wysiłek i wydajemy energię w sprawie Pańskiej, lub w jakiej innej sprawie, któraby się podobała Bogu, służąc Mu w gorliwości ducha, to możemy być zadowoleni i być pewni, że otrzymamy błogosławieństwa jakie podoba się Panu na nas zesłać.

W obecnych czasach, gdy cały świat jest nie zadowolony, jak również popada w bezbożność, nic bardziej ważnego i pożytecznego nie może być dla nas jak powyższa rada Pańska. Lud Boży dziś bardziej potrzebuje uprawiać te przymioty niż w innych czasach, a nietylko dla własnej korzyści, ale żeby być pomocnym, doradcą i przykładem dla świata.

Jak wiele z poświęconego ludu Bożego przez zaniedbanie i przyswajanie sobie tych przymiotów utraciło pociechę i pokój, a które według obietnicy naszego Radcy powinno być ich udziałem t.j. iż "tym, którzy miłują Boga. Wszystkie rzeczy dopomagają ku dobremu, to jest tym, którzy według postanowienia Bożego powołani są." (Rzym. 8:28). Wyćwiczeni w Słowie Bożem, wiedzą, że ta obietnica nie zawsze, ani bardzo często odnosi się do rzeczy ziemskich — korzyści doczesnych, lecz odnosi się jedynie do tych, co miłują Boga i według postanowienia Bożego zostali po-

wołani, zwracając pilną uwagę na rady Pańskie i wiedząc, że "wszystkie rzeczy", (o których mowa), są to próby, doświadczenia, pokusy, zawody, różne trudności wąskiej drogi, na którą wstąpili i postanowili po niej postępować, a "dobro", które ma z tego wyniknąć jest obciosawanie, polerowanie, wyrabianie charakteru podobnego do Chrystusowego, a przez wytwarzanie aż do końca przyprowadzi do doskonałości, chwały, czci i nieśmiertelności, którą Pan obiecał swym wiernym.

Jak dobrą jest rada, która może się stosować do wszystkich, którzy starają się podobać i służyć Bogu. "Będę strzegł dróg moich, abym nie zgrzeszył językiem swym." (Ps. 39:2). Jak wiele boleści serca mogliby uniknąć ci, którzy wiedząc o tem, a nie starali się do tego zastosować, zaś z drugiej strony wielkie błogosławieństwo otrzymują ci, którzy tę radę przestrzegają, ponieważ język wyraża to, co się znajduje w sercu. "Z obfitości serca usta mówią." Ktokolwiek zaczyna strzedz ust swoich, zauważy — jeżeli jest dzieckiem Bożym, że jeżeli doszedł do posiadania nowego serca, że niezbędna jest rzeczą trzymać język na wodzy, a to znaczy trzymanie serca w sprawiedliwości. Kto strzeże dróg swoich i trzyma na wodzy swój język, to przekona się, że najlepszą i najłatwiejszą drogą do tego jest utrzymanie i napełnienie serca miłością, dobrymi życzeniami dla ludu Bożego i wszystkich innych, również, aby umysł był zajęty dobrymi myślami i był wolny od przemyśliwania o walce, nienawiści, wytwarzające korzeń gorzkości, a który może zakazić wielu.

Inna jeszcze rada Boża została przeoczona w ostatnich czasach a mianowicie: "Nie zapominajcie ochoty ku gościom; albowiem przez tę niektórzy nie wiedząc Anioły za gości przyjmowali." (Do Żyd. 13:2). W dawnych czasach duchowne istoty niekiedy pojawiały się w ludzkim ciele, które były posłane od Boga dla wypowiedania, lub przedstawiania poselstwa Bożego ludziom, lecz w wieku Ewangelii ogólna metoda, którą Bóg używa jest ta, iż za Swoich posłańców używa ludu Swego w ciele. Zatem wszyscy, posiadający ducha Bożego, powinni być gościnnymi, szczególnie dla tych, których uważają za współpielgrzymów na wąskiej drodze i spółsług Wielkiego Króla. Którzykolwiek są w ten sposób goszczeni jako Słudzy Boży, i dla tego, że są Jego, powinni być bardzo ostrożni, aby gdziekolwiek się znajdują pozostawili zawsze dobry wpływ, zostawili po sobie na spółsługach błogosławieństwo i wpływ, przez któryby chwalili Pana.

Są jeszcze tysiące innych rad wydanych przez naszego Wielkiego Radcę, a które są pełne

mądrości i mogą sprowadzić nam wiele błogosławieństw; lecz one nie staną się nam błogosławieństwem jeżeli tylko będziemy o nich wiedzieli, ale nie będziemy ich wykonywać, to znaczy, iż nie będziemy czynili woli Ojca naszego, który jest w niebiesiach. Nie będziemy się już dalej rozwodzić nad tym przedmiotem, lecz przypominamy, że najważniejszą ze wszystkich rad Bożych jak się wyraża Apostoł zawiera się w wyrazie: Miłość — Miłość ku Bogu i ku bliźniemu. Instrukcje, które są nam wskazane, abyśmy starali się o pokorę, cierpliwość, we wszystkich doświadczeniach jakie musimy przechodzić w życiu z dopuszczenia Bożego, są zamierzone, abyśmy w sobie uprawiali i rozwijali ducha Miłości, która jest "związką doskonałości" ponieważ jedynie serce napełnione miłością przedstawia stan, który Bóg może uznać i przyjąć.

Podczas, gdy zewnętrzne sprawy życiowe, mają być regulowane i harmonizowane z wolą Bożą i Jego charakterem, jak to jest przedstawione w Słowie Bożem, jednak cel, do którego mamy zmierzać, jest ubieganie się o przymioty pochodzące z wewnątrz tj. z serca odrodzonego; serca, z którego samolubstwo zostało wyrzucone, a natomiast zapanowała w niem miłość, dająca impuls i pobudkę do wszelkich spraw życiowych. Miłość ku Bogu będzie regulowała nasze ku Niemu posłuszeństwo, a wykonywanie Jego rozkazów nie będzie tylko zewnętrzną formą — ceremonją — lecz czczeniem Boga w duchu i w prawdzie. Miłość dla bliźnich szczególnie dla domowników wiary — kierować będzie nami w naszym z nimi postępowaniu; ponieważ miłość nie myśli nic złego, nie posądza, nie rzuca oszczerstw, nie obmawia, nie potępia, nie świadczy fałszywie, nie szuka jedynie własnych korzyści, ale także dobra innych, nie jest pyszną, nie nadyma się, ale jest cichą, pokorną, łagodną, jest długo cierpliwą.

Pamiętajmy jednak, że do tego stanu doskonałej miłości nie dochodzi się momentalnie, lecz jest wynikiem doświadczeń jakie przechodzimy w życiu, i na ile jesteśmy posłusznymi przepisom i radom Bożym. Stopień powodzenia, i szybkości w rozwijaniu tego ducha, bardzo wiele zależy na naszej gorliwości, i na ile przestrzegamy prawa i rady Boże. Bez wątplenia, że ci, co się zupełnie poświęcili Bogu, i który zostali od Niego przyjęci, posiadają zaraz od początku ich nowego żywota w Chrystusie, tę miłość dla Boga i dla Jego ludu, a która powinna się zwiększać codziennie. Lecz zapał na początku doświadczeń w życiu chrześcijanina jest lękliwy, i szuka jedynie bezpieczeń-

stwa, lecz z czasem dochodzi do takiego rozwoju, że odzywa się do Boga: "Pragnę czynić wolę Twoją o Boże, z radością pragnę pracować i cierpieć, znosić urągania i służyć ludowi Twemu, a bym tylko tym sposobem mógł się Tobie przypodobać!" Taki duch jest właściwy i powinien trwać do końca walki. Lecz takie usposobienie spotka się z wieloma doświadczeniami i próbami, aby dowieść jak silnie jest w nich ugruntowanym i szczerym; duch miłości, jeżeli jest prawdziwym, i jeżeli dobre nasienie prawdy wpadło do czystego serca i przyjęło się to będzie rosło, czuć się będzie dobrze podczas prób i zawodów; a w przeciwnościach przynosić będzie owoce dobrych uczynków w służbie Bożej i ludu Jego. Owoce te mogą być małe, lub wielkie odpowiednio do sposobności, jaką posiadali "zwycięzcy."

"A POTEŃ DO CHWAŁY PRZYJMIESZ MIĘ."

Trzeba zauważyć, iż ta prorocza obietnica "Według rady swej prowadź mnie," a jeżeli będę posłuszny Twej radzie, wtedy będę przyjęty do chwały, nie jest dla nominalnego chrześcijanina, ani nawet dla tych, co się ofiarowali Bogu, ale jedynie odnosi się do tych, co ostatecznie zwyciężą i stanowią Ciała Chrystusowe, uwielbiony Kościół — Oblubienicę. Słowem, jest to obietnica dla Chrystusa — Głowy i Ciała. Każdy członek ciała Chrystusowego będzie sprowadzony i kierowany radą Bożą, a jako wynik tegoż będzie przyjęty do chwały. Wszyscy, którzy są posłuszni radzie Bożej i nią się kierują w teraźniejszym czasie, będą przyjęci za członków Ciała Chrystusowego i jako tacy zostaną przyjęci do chwały.

Wielki nasz Radca jest mądrym, nieomylnym, nie może błędzić; On wie koniec na początku. On wie najlepiej co się Jemu podoba, zatem wie jak nas prowadzić według drogi Swojej. Jego Słowo jest dla nas dostatecznym. Jego Duch, jest duchem świętobliwości, duchem miłości i prawdy, a gdy ten duch przebywa w sercach Jego ludu, to Słowo Boże musi im służyć za radę i kierownictwo. Którzykolwiek w ten sposób poddadzą się zupełnie pod kierownictwo Boże, i zamiast swoją, będą pełnić wolę Bożą, to możemy być pewni, jaki z tego okaże się skutek. Zaiste iż takich potem przyjmie do chwały.

Słowo Boże mówi nam, że jest chwała ziemiska, i, że jest chwała niebieska. (1 Kryn. 15:40, 41). To stosuje się nie tylko do tych, co się ubiegają o niebieską chwałę, starając się swoje powołanie i wybór uczynić pewnym, przez wierne wypełnianie swej ofiary, lecz także stosuje się i

do świata w przyszłym wieku. Dla świata będzie potrzeba tak samo słuchać Wielkiego Radcy, jak to jest potrzebnem teraz dla nas. Będzie on również potrzebował uczyć się wielu rzeczy, jak wybrani uczą się w teraźniejszym czasie.

Ci, którzy będą słyszeć głos Radcy w Tysiącleciu, będą słyszeć przez Arcykapłana; a którzy okażą się posłuszni temu głosowi zostaną przyjęci do ziemskiej chwały, zaś ci, co nie usłuchają tego głosu, zostaną wytraceni przez wtórą śmierć — umrą powtórę. (Dzieje Ap. 3:23.) Ziemska chwała była przedstawioną w pierwszym człowieku Adamie, a ci, co okażą się godnymi dojsć do tej chwały, będą w takim stanie, w jakim Adam był, zanim zgrzeszył. Chwała niebieska jest wyobrażoną w tej chwale, którą otrzymał nasz Pan po swoim zmartwychwstaniu, nader wywyższony, istnie wyobrażenie istności ojcowskiej. Ta sama chwała jest obiecana wszystkim, którzy okażą się wiernymi uczynionemu przymierzemu z Bogiem, (będąc pierwój wypróbowani przez ciężkie doświadczenia w ciągu teraźniejszego czasu) wieku Ewangelji, będą przypodobani swojemu Panu i otrzymają udział w Jego chwale, jako napisano: "Gdy się On objawi, podobni Mu będziemy; albo-

wiem ujrzymy Go tak, jak jest" — uczestnicy Boskiej natury. 1 Jan 3:2; 2 Piotra 1:4.

Jeżeli znajdujemy trudności w postępowaniu po wąskiej drodze, to są także i pewne korzyści. Jeżeli Pan Bóg wymaga od nas, abyśmy postępowali wiarą, a nie widzeniem, to jednak Jego łaska dla nas jest dostateczną, "albowiem to, które teraz jest, prędziuczko przemijające i lekkie nasze utrapienie, nader na wysokości wiekiustą chwały wagę w nas sprawuje." (2 Koryn. 4:17). Jeżeli próby są ostre, i walka bardziej zaciętą, to jednak jest krótszą, niż ta, która przychodzi na świat w Tysiącleciu; dla tego możemy powiedzieć z Pawłem apostołem, że te lekkie utrapienia trwają tylko jakby moment, a jednak dają nam lepsze nadzieje.

Zatem umiłowani w Panu, trzymajcie się, i pilną zwracajcie uwagę na Słowa Boże, pamiętając na słowa naszego Pana, który powiedział: "Wszelkiego, który słucha tych słów Moich i czyni je, przypodobam mężowi mądemu, który zbudował dom swój na opoce; i spadł gwałtowny deszcz, i przyszła powódź, i wiatry wiały, i uderzyły na on dom, ale nie upadł, bo był założony na opoce." Mat. 7:24,25. 112

POWOŁANIE NOWEGO STWORZENIA.

(Ciąg dalszy).

Poświęcenie Prawdą.

Z powyższego można zauważyć, że poświęcenie, które Pan Bóg sobie życzy — poświęcenie niezbędnie potrzebne do osiągnięcia stanowiska w Nowem Stworzeniu — nie jest możebne dla nikogo, z wyjątkiem tych, którzy znajdują się w szkole Chrystusowej i od Niego się uczą, ci są "poświęceni w prawdzie." Błąd ani nieświadomość nigdy nie poświęcą człowieka. Co więcej, nie popełnimy błędu gdy przypuścimy, że znajomość prawdy skłania i przyprowadza do poświęcenia. Chociaż prawda jest piękną dla wszystkich, którzy prawdę miłują i odpowiednio nienwidzą kłamstwa, to jednak słowa naszego Pana, który powiedział: "poświęć je w Prawdzie Twojej," znaczą, że tylko prawda Boża może poświęcić. Możemy zauważyć, że cały świat goni za prawdą, prześcigając jeden drugiego w ubieganiu się za prawdą. Geologowie poświęcają się badaniem na jednym polu, Astronomowie na drugim, Chemicy znów na innym, tak samo Lekarze, Prawnicy i t. p.; lecz nie możemy powiedzieć, aby te różne gałęzie nauk wiodły do poświęcenia. Przeciwnie, da-

je się zauważyć, że prawie zawsze one prowadzą w odwrotnym kierunku. Potwierdza to apostoł Paweł, który mówi, że "świat w mądrości swojej nie poznał Boga przez mądrość." (1 Koryn. 1:21.) Faktem jest, że w krótkich kilku latach doczesnego żywota, a szczególnie w obecnym upadłym, niedoskonałym stanie, zdolności nasze są za małe, a by się opłacało próbować badanie prawdy we wszystkich jej gałęziach; dla tego spotykamy w świecie specjalistów, poświęcających się jedynie jednemu przedmiotowi. Człowiek poświęcający się astronomii, będzie miał do czynienia w swym zawodzie więcej, niż będzie zdolny temu podolać, dlatego nie pozostanie mu wiele czasu na badanie i zagłębianie się w geologii i chemii, botanice, lub najwyższej ze wszystkich nauk Prawdy Bożej — zawartej w Boskim planie wieków. Z tego względu apostoł Paweł, który sam swego czasu był uczonym człowiekiem, radzi Tymoteuszowi, by się wystrzeżał ludzkich filozofii, nie właściwie zwanych naukami. Wyras nauka, znaczy prawda i możemy być pewni, że apostoł nie zbija szczerości uczonych jego czasów, ani ma znaczyć, że byli rozmyślnymi fałszerzami, lecz słowa jego nasuwają myśl, która może rodzaj nauki doświadczyć,

a chociaż w każdej nauce zawiera się pewna prawda, to jednak ludzkie teorie zwane naukami nie są prawdą — to jest w zupełności akurattami. Są to jedynie zgadywania, które pilni badacze w tym zakresie badań mogli, lub byli zdolni przedstawić, a które, (jak historia jasno wykazuje), od czasu do czasu sprzeciwiają się jedne drugim. Jak uczeni pięćdziesiąt lat temu krytykowali uczonych przed nimi żyjących, tak dzisiejsi uczeni znów krytykują metody i twierdzenia tamtych, co krytykowali swych poprzedników.

Apostoł Paweł nietylko był mądrym i uczynnym, zupełnie poświęconym i członkiem Królewskiego Kapłaństwa, z natury uzdolnionego lepiej nad wielu ze swych towarzyszy postępujących śladami wielkiego Arcykapłana, lecz w dodatku był on jednym z "dwunastu apostołów Baranka," który zajął miejsce Judasza, był on także prowadzony przez Pana (szczególnie, co się tyczy Jego nauk) postanowiony od Boga, aby był nauczycielem dla domowników wiary przez cały wiek ewangeliczny. Słowa więc takiego szlachetnego człowieka, który służy za przykład wiary, jak i za przykład do ofiarowania, powinny mieć wagę dla nas, przy badaniu biegu, do którego przystąpiliśmy jako ofiarowani i przyjęci członkowie Królewskiego Kapłaństwa. Napomina nas, abyśmy złożyli wszelki ciężar i grzech, który nas snadnie obstępuje, przez cierpliwość biegli w zawodzie, który nam jest wystawiony; patrząc na Jezusa, wodza i dokończyciela wiary. (Do Żyd. 12:1,2.) Jako napomnienie wykazuje swoje własne doświadczenie mówiąc: "To jedno ja czynię." Przekonałem się, że moje poświęcenie się Bogu nie dozwala na rozpraszenie mojego talentu na różne strony, ani na badanie wszystkich prawd. Objawienie prawdy Bożej, które zajaśniało w moim sercu i kieruje poświęconemi już zdolnościami, pokazuje mi jasno, że, jeżeli chcę zdobyć ona wielką nagrodę, to muszę wyteżyc na to wszystkie moje siły, podobnie jak ci, co ubiegają się o ziemską nagrodę. "To jedno czynię — że tego co za mną jest, zapominając, (moje poprzednie zamiłowanie w badaniu różnych rzeczy, moje pierwotne nadzieje jako rzymskiego obywatela i człowieka z wyższem wykształceniem; zapominając na powaby różnych umiejętności i pochwał, które otrzymują ci, co bieżą temi drogami) a do tego co jest przedemną spiesząc (mam zwrócony wzrok wiary, nadziei, miłości, na tę wielką nagrodę spłodzictwa z moim Panem w Boskiej naturze i w wielkiem dziele Królestwa i błogosławienia świata) bieję do kresu ku zakładowi powołania onego Bożego." — Do Filip. 3:14.

Wzruszenie nie jest poświęceniem.

Zachodzi wiele nieporozumień i zamieszania między Chrześcijanami odnośnie dowodów; że Pan Bóg przyjął wiernych ofiarników obecnego wieku. Niektórzy mylnie spodziewają się objawów zewnętrznych takich jak były udzielone pierwotnemu Kościołowi podczas Zielonych Świątek. Inni zaś spodziewają się pewnych wewnętrznych wzruszeń, radości, a gdy te oczekiwania się nie ziszczają doznają zawodu a nawet przez całe życie powątpiewują czy ich Bóg przyjął. Oczekiwania takich często są budowane na świadectwach braci, którzy doświadczali tego rodzaju wzruszenia — obfitości radości. Jest ważną rzeczą wiedzieć, że Pismo Święte nigdzie nie gwarantuje, by tego można się spodziewać. "Jesteśmy wszyscy powołani w jednej nadziei powołania naszego," i, że mamy tą samą obietnicę odpuszczenia przeszłych grzechów, zwrócenie Jego na nas oblicza, obietnica Jego łaski w razie potrzeby — to wszystko odnosi się zarówno do wszystkich, którzy poddają się i przyjmują warunki powołania. Lud Boży jednak się bardzo różni w sposobie, przyjmowania obietnic, doczesnych, czy też duchownych, od ludzi, czy od Boga. Jedni są skłonniejsi do wzruszeń niż drudzy, a zatem skłonniejsi do objawienia tych samych doświadczeń i wyrażenia ich słowem i zachowaniem się. Oprócz tego Boska działalność z jego dziećmi prawdopodobnie różni się do pewnego stopnia. Pan nasz Jezus Chrystus, Głowa Kościoła w trzydziestym roku życia, uczynił zupełną ze siebie ofiarę Ojcu aż do śmierci, a gdy został namaszczony Duchem Świętym bez miary, nie mamy nigdzie pokazane, aby wówczas doświadczyl, lub okazywał jakieś nadzwyczajne wzruszenie. Bezwątpienia, pojmował On, że Jego droga jest dobrą i właściwą, że Ojciec Niebieski pochwała Jego postępowanie, i że miał otrzymać Boskie błogosławieństwa bez względu jakiego rodzaju doświadczenia miało to znaczyć. Jednakowoż, zamiast być wyniesiony do najwyższego szczytu radości, nasz Pan był zawiedziony przez ducha na puszcze, aby tam, jako Nowe Stworzenie — spłodzony z Ducha — przechodził pierwsze doświadczenia — ciężkie pokusy — Pan Bóg dopuścił, aby Szatan Go dręczył, i próbował sprowadzić z drogi, odwrócić od posłuszeństwa Ojcu i podsuwał mu myśli przeprowadzenia innego planu, aniżeli ten, który był Mu wskazany i polecony do wykonania — plan odprowadzający Go od złożenia ze siebie ofiary. Coś podobnego zdarza się z naśladowcami Chrystusowymi tak podczas ich ofiarowania, jak i potem. Często zdarza się, że ich opanowywa bojaźń i powątpiewanie jako podszepty Szatana zaprzeczając mądrość i miłość Bożą w

sprawie ofiarowania tak nas samych, jak i naszych doczesnych rzeczy. Nie sądźmy jedni drugich w takich razach, bo jeżeli jeden może się cieszyć i radować niech z nim w jego doświadczeniu radują się i inni, którzy podobnie się ofiarowali. Jeżeli zaś ktokolwiek, po ofiarowaniu przechodzi ciężkie doświadczenia i ogarnia go smutek niech inni sympatyzują z nim i cieszą go, na ile jego doświadczenia podobne są do doświadczeń naszego Pana i Wodza.

Tacy ludzie Boży jakimi byli Jan i Karol Wesley bezwątpienia iż byli poświęceni Bogu ludzie; a jednak ich pojęcia o wyniku ofiarowania pomimo, iż w pewnej mierze uczynili wiele dobrego niektórym, innym zaś uczyniło szkodę, przez wytworzenie nadziei, lecz nie opartej na Piśmie Św., i która nigdy nie mogła się urzeczywistnić, a wywołało niezadowolenie i zniechęcenie. Było to do pewnego stopnia błędem z ich strony wzniecać i nauczać, że ofiarowanie się Bogu jednakowo sprawuje skutek, w danych jednostkach. Urodzeni z Chrześcijańskich rodziców, znajdujący się pod uświęcającym wpływem chrześcijańskiego otoczenia — którzy otrzymali nauki i objaśnienia — co się tyczy spraw życia — według Słowa Bożego a znajdując się w tych warunkach zawsze się starali poznać i czynić wolę Bożą — tacy nie mogą się spodziewać, aby, gdy się ofiarują Bogu, mieli w tym samym wysokim stopniu uczucia radości i wewnętrznego zadowolenia jakich doświadczają ludzie, którzy do czasu ofiarowania prowadzili życie podobne do "marnotrawnego syna," byli cudzoziemcami i oddaleni od rzeczy świętych. Nawrócenie się tych ostatnich stanowi radykalną zmianę, bo znaczy odwrócenie się od grzechu i samolubstwa, a nawrócenie się do Boga; zaś pierwsi, których uczucia, miłość dla Boga i pobożność od dzieciństwa były kierowane przez pobożnych rodziców ku Bogu i sprawiedliwości nie mogą uczuć tak wielkiej przemiany uczuć, i nie mogą się takich spodziewać. Powinni wiedzieć, że jako dzieci pobożnych rodziców zawsze się znajdowali w łasce Bożej aż do czasu, gdy zaczęli być odpowiedzialnymi za samych siebie, i że podczas ich ofiarowania nastąpiło tylko potwierdzenie poprzedniej społeczności z Bogiem i zupełne ofiarowanie siebie i wszystkiego Bogu, dla Prawdy i dla dobra ludu Jego. Tacy powinni pojmować, że ich poświęcenie się było jedynie ich "rozumną służbą" i powinni wiedzieć ze Słowa Bożego, że poświęciwszy już przedtem swoje usprawiedliwione człowieczeństwo Bogu, mogą oni teraz lepiej niż dawniej przyswoić sobie wielkie i kosztowne obietnice zawarte w Piśmie Świętem, a które należą jedynie do całkowicie ofiaro-

wanych, i ich dzieci. Jeżeli w dodatku otrzymali oni jasne pojęcie i mogli wniknąć w głębokość planu Bożego, a przynajmniej w początek tegoż, niech uważają to jako dowód łaski Bożej, łącznie z wysokim powołaniem wieku Ewangelji, i powinni się wiele z tego cieszyć.

Wyrażenie apostoła Pawła, że "postępujemy wiarą a nie widzeniem," stosuje się do całego Kościoła wieku ewangelicznego. Pan Bóg chce rozwinąć naszą wiarę, abyśmy nauczyli się ufać Jemu wtedy, gdy nie możemy się dopatrzeć Jego kierownictwa. Z tego względu Pan Bóg dozwala, aby wiele rzeczy dla nas było nie jasnymi odnośnie ludzkich poglądów, lub sądu, w tym celu, aby wiara mogła się rozwinąć w taki sposób i do tego stopnia, że nawet dla znaków i cudów nie byłoby możliwe tak oddziaływać na nasze zmysły. Oczy nasze go wyrozumienia mają być otwarte przez obietnice Słowa Bożego — przez pojęcie i wyrozumienie Prawdy — aby mogło spowodować w nas radość i zadowolenie z tych rzeczy, które jedynie widzimy i rozpoznajemy przez wiarę.

Według słów apostoła Pawła nawet otwieranie się oczu wyrozumienia dzieje się stopniowo. On modlił się za tymi, którzy stanowili Kościół Boży, odnosząc się do nich jako do "świętych," czyli poświęconych, aby oczy ich wyrozumienia mogły się otworzyć, i aby mogli pojąć ze wszystkimi świętymi bo nikt inny tego nie może pojąć) długość, szerokość, wysokość i głębokość znajomości i miłości Bożej. Myśl, że duchowe błogosławieństwa Nowego Stworzenia postępujące w ślad za ofiarowaniem nie okazują się rzeczywistymi dla jego cielesnych zmysłów, lecz jedynie dla wiary, jest przedstawione w obrazach Namiotu Zgromadzenia. Pierwsza zasłona "Świątyni" zasłania zawierające się w niej święte rzeczy, a które oznaczają głębokie prawdy, ukryte nawet przed Lewitami (którzy figurują ludzi usprawiedliwionych). Rzeczy te mogą być znane i ocenione jedynie przez tych, którzy wchodzi do Świątyni, jako członkowie Królewskiego Kapłaństwa.

Obfitość uczuć, jakie niektórzy otrzymują z powodu ich temperamentu niekiedy się zdarza, iż te uczucia tracą, również z tego samego powodu; lecz doświadczenia, błogosławieństwa i radość mogą posiadać ustawicznie, jeżeli mieszkają w Panu, gdy starają się postępować Jego śladami, jest to radość pochodząca z wiary, którą ziemskie kłopoty i utrapienia nie mogą nigdy zaćmić, i taką jest woła Boża, aby nigdy nie była zaćmiona w rzeczach duchownych z wyjątkiem, iż może to być chwilowe, jak to się stało z naszym Panem, gdy będąc rozpięty na krzyżu wołał: **B**oże, mój Boże,

mój, czemuż mię opuścił!" To było niezbędnem, aby nasz Pan zajmując miejsce Adama, zakosztował wszystkich doświadczeń tegoż, jako grzesznika, przeto, chociaż na krótką chwilę, jednak musiał tego doświadczyć, to jest, być opuszczonym od Boga. Kto może powiedzieć, aby tego rodzaju uczuć nie mieli doświadczyć nawet najgorliwsi naśladowcy Chrystusa? Jednak można przypuszczać żeby tego rodzaju doświadczenia miały trwać długo, a ten co ufał Bogu w tak trudnej chwili zapewne zostanie wynagrodzony za jego wiarę i ufność, a gdy chmury przeminają, zajaśni znowu słońce obecności Pańskiej.

Chmury jakie niekiedy zaciemniają horyzont między zupełnie ofiarowanymi dziećmi Bożemi, a ich Niebieskim Ojcem i ich Orędownikiem, bywają zwykle spowodowane przez rzeczy ziemskie — gdy pozwalają swoim uczuciom przechylać się

do rzeczy doczesnych, zamiast spoczywać na rzeczach, które są wysoko, lub przez zaniedbywanie ślubów ofiarowania, przez zaniedbywanie wydawania swych sił w służbie Bożej i wydawanie życia swego dla braci, lub czynienia dobrze wszystkim, według możliwości i sposobności. W takich razach oczy nasze bywają zwrócone w inną stronę i gdy nie zwracamy uwagi na Pańskie kierownictwo chmury zaczynają się zaraz zbierać, a łączność z Bogiem, wiara, ufność i nadzieja stają się stosunkowo zaciemnione. To jest czas choroby duszy i niepokoju. Pan Bóg dozwala na takie cierpienia lecz nie odrzuca nas od Swej łaski. Ukrycie przed nami Swego Oblicza jest w tym celu, abyśmy poznali jak smutnym i ponurym byłby nasz stan, gdyby nie przyświecała nam ustawiczna światłość Jego obecności, która oświeca naszą drogę i czyni wszystkie ciężary życia lekkimi.

POKÓJ CZYNIĄCY.

(1 Ks. Moj. 26:12—25.)

"Błogosławieni pokój czyniący, albowiem nazwa ni będą synami Bożymi."—Mat. 5:9.

Izaak znaczy "śmiejący." Abraham uśmiechał się z radością, gdy się dowiedział, że mu się ma narodzić syn w jego podeszłym wieku. (1 Ks. Moj. 17:17). Sara uśmiechnęła się niedowierzająco gdy usłyszała od Aniołów nowinę (1 Ks. Moj. 18:12). Ponownie uśmiechała się z radości gdy się wypełniła przepowiednia Aniołów, i porodziła syna, który też został nazwany Izaak, tj. Śmiejący, lub Radujący się. Życie Izaaka, o ile daje się zauważyć z Pisma świętego, było bez szczególnych wydarzeń. Tego można się było spodziewać, wnosząc po wieku rodziców; był on spokojny, cichego i łagodnego usposobienia, myślący, bez oporu, i bez tej silnej, zaborczej energii, jaka objawiała się w innych. Nasze badanie zajmuje znaczny okres jego życia, a główny punkt jego charakteru zwraca naszą uwagę najprzód na jego pokorę, cierpliwość i łagodne usposobienie, a następnie na jego wiarę w Boga i obietnice Boże, uczynione jego ojcu — Abrahamowi.

Jak Abraham podczas głodu (z powodu suszy) udał się na południe w stronę Egiptu, tak podobnie Izaak udał się na południe do ziemi Gerar, nad którą był władcą Abimelech król Filistyńców. Błogosławieństwo, którem Bóg błogosławił Izaaka, tak było widoczne, że Abimelech i lud tej okolicy żądali, by Izaak przeniósł się na inne miejsce, bo wyobrażali sobie, że on się bogaci ich kosztem. Błogosławieństwo Boże, jakie splywało na Abrahama, Izaaka, Jakuba i ich potomków, po-

legało na doczesnem powodzeniu i dobrobycie: zaś łaska Boża objawiana duchownemu Izraelowi wieku Ewangelji, polega na duchowem powodzeniu. Mając na względzie te dwa rodzaje błogosławieństw dochodzimy do przekonania, że w obecnym czasie i warunkach bardzo rzadko możemy spotkać kogoś, kto by obdarzony obydwoma błogosławieństwami, lecz najczęściej zdarza się, że ci, którzy stawiają się o duchowe błogosławieństwo, najczęściej są ubogimi "na tym świecie, aby byli bogatymi w wierze i dziedzicami Królestwa." "Nie wielu mądrych według ciała, nie wiele możnych... wybrał Bóg."—Jakub 2:5; Koryn. 1:26,27.

Jest to fakt bardzo znamieny, że nasieniu Abrahama według ciała należą się niewypełnione jeszcze obietnice Boże, a które się wypełnią, jak tylko duchowny Izrael zostanie wybrany. To nasienie tak jest trzymane i prowadzone przez Opatrzność, że nawet w odrzuconym stanie, w jakim się ono znajduje, stosunkowo powodzi mu się lepiej w handlu, jak i w wielu innych zajęciach, jak dawniej Abimelech rzekł do Izaaka: "Odejdź od nas, albowiem, daleko możniejszy niż my" — tak podobnie rzecz się ma z jego nasieniem po całym świecie i dziś, że wszędzie mówią żydom, by się wynosili precz, a mimo to, że jeszcze nie przyszedł czas, aby otrzymali błogosławieństwa Boże uczynione Abrahamowi, to jednak ręka Pańska jest z nimi i powodzi się im w dobrach tego świata lepiej niż innym ludziom.

Doświadczenia cielesnego Izraela, który nie posiada stałego miasta, lub kraju, jest poniewierany i przepędzany z miejsca na miejsce po całej ziemi od kilkunastu stuleci, powinny wyrobić w tym narodzie ducha pokory, by cierpliwie wyczekać na wypełnienie się obietnic Bożych danych ich przodkom: Abrahamowi, Izaakowi i Jakubowi; a jednak w narodzie Izraelskim daje się spotkać stosunkowo bardzo mało pokory, szczególnie między bogatszymi Żydami. Z tego się daje zauważyć, że większość między nimi, nie są Żydami prawdziwymi, i nie są gotowymi na otrzymanie innych błogosławieństw, jak te, które przyjdą na cały świat na początku Tysiąclecia. W każdym razie możemy się spodziewać, że pewna część z nich znajduje się w takim stanie serca, że będzie gotową na przyjęcie Królestwa Mesjasza, kiedy oczy ich wyrozumienia zostaną otwarte i przyłączą się do zmartwychpowstałych w tym czasie Abrahama, Izaaka, Jakuba i wszystkich świętych proroków, którzy zostaną naznaczeni książętami po wszystkiej ziemi (Ps. 45:16), a którzy będą stanowić początek ludu Bożego zebrały z ziemskiej fazy Królestwa — przez który duchowny Izrael, to jest uwielbiony Chrystus — Głowa i Ciało — wydawać będzie rozkazy, prawa i zsyłać błogosławieństwa nie tylko na Izraela, ale i na wszystkie rodzaje ziemi.

W naszym badaniu uwydatnia się pokojowe usposobienie Izaaka. Chociaż wiedział on, iż jest od Boga naznaczony jako dziedzic tej ziemi, którą ostatecznie on ją odziedziczy, i chociaż dla jego bogactw i ilości sług, król Abimelech uznał go za wyższego od siebie w mocy, to jednak Izaak dla miłego spokoju wolał odejść z tego miejsca, ustępując przy tym wiele ze swych praw, byle tylko zachować pokój. Po tym czasie, gdy ustąpił z tego miejsca, ponosząc szkodę, w nadziei, że Pan Bóg we właściwym czasie, i w sposób właściwy da mu tę ziemię, że mu się Bóg ukazał (w jaki sposób nie mamy powiedziane) i powtórzył z nim przymierze, które już był uczynił z ojcem jego Abrahamem mówiąc: "Jam jest Bóg Abrahama ojca twego, nie bój się, bom Ja jest z tobą; (jak byłem z Abrahamem ojcem twoim, a chociaż on zasnął z ojcami swymi, to jednak jestem zdolny w czasie właściwym wzbudzić go i wypełnić moje obietnice tak jemu, jak i jego potomstwu. Uznając też twoją wiarę i poddanie się wyrokowi moim odnośnie czasu i postanowień, jak również, że nie walczysz o rzeczy, które ci zostały obiecane, aż przyjdzie czas, w którym mi się upodoba dać ci); i będę błogosławił, i rozmnożę nasienie two-

je, dla Abrahama sługi Mego." Nie było to nowe przymierze, a potwierdzenie pierwszego.

Wiele dzieci Bożych mają tu dla siebie dobry wzór cierpliwości — cierpliwego wyczekiwania na wypełnienie się obietnic Bożych. Wielu czuje się w usposobieniu, by przyspieszać sprawę, forsować rzeczy, używając przy tem nie właściwych sposobów, mniemając, że jeżeli ktoś jest odważny, śmiały, atakuje i naciera, że taki się lepiej podobą Bogu, niż łagodny i spokojny. Niesienie Ewangelijski do Chin, Afryki, lub Indji, przy pomocy siły, nie jest dowodem gorliwości i miłości bliźnich, lecz brakiem wiary w Boga, bez której nie można podobać się Bogu. Prawdziwa wiara w Boga, przyprowadzi do pilnego badania Jego słowa odnośnie obietnic Bożych, i wykaże, iż terazniejszy czas nie jest na zdobycie i nawrócenie świata, lecz na powołanie, wypróbowanie i doświadczenie Kościoła, który w czasie właściwym jako nasienie Abrahama otrzyma władzę i jako królowie i kapłani zdobędą świat i przyprowadzą go do sprawiedliwości. Właściwa wiara w Boga usposabia wierzących do oczekiwania cierpliwie na Niego i do zanoszenia prośby: "Przyjdź Królestwo Twoje, bądź wola Twoja na ziemi" i wyczekać, kiedy przyjdzie czas, że Emanuel obejmie władzę nad sprawami świata, i sprowadzi na wszystkich błogosławieństwo. W terazniejszym czasie obowiązkiem naszym jest, by unikać starcia i walki ze światem, raczej ustąpić mu, choćby nasze prawa zostały naruszone i wyczekać na Pana, że On nam da rzeczy potrzebne i doświadczenia pomocne do rozwoju nowego stworzenia, a tym sposobem uczyni nas godnymi dziedzictwa świętych w światłości.

W życiu Izaaka spotykamy się z dwoma wydarzeniami, które pokazują jego usposobienie stopień wiary, posłuszeństwo i cierpliwe poddanie się. 1. Pierwsze z tych jest zupełne poddanie się woli ojca Abrahama. Będąc młodzieńcem pełnym zdrowia i siły, dał się związać, by być zabitym i ofiarowanym na ołtarzu. W tem zupełnym poddaniu się, Izaak wyobrażał Jezusa Chrystusa i Jego zupełne poddanie się Ojcu Niebieskiemu, którego wyobrażał Abraham, i posłuszeństwo aż do śmierci, i to śmierci krzyżowej.

2. Drugą sprawą były jego zaślubiny. Izaak okazał wysoki stopień cierpliwości i zaufania w kierownictwo Boskiej Opatrzności, która kierowała wszystkimi sprawami jego ojca Abrahama, jak również jego syna, dziedzica obietnic. Izaak był już dojrzałym mężczyzną, bo w czterdziestym roku życia, gdy ojciec jego Abraham, (prawdopodobnie nie pytając się o jego w tym względzie zda-

nie), posłał sługę swego, aby wyszukał dla niego żonę, a gdy została przyprowadzona, Izaak przyjął ją, jako wybraną dla niego przez Boga. Nie przedstawiamy tego jako przykład do naśladowania dla ojców w naszych czasach. Owszem, jesteśmy przekonania, że w dawnych czasach sprawy tego rodzaju tak były urządzone, aby mogły służyć w różnych okolicznościach i sprawach życia jako obraz. Izaak, jako obraz na Chrystusa pokazuje zupełne poddanie się woli ojcowskiej, jako obraz poddania się Jezusa woli Bożej, odnośnie wyboru dla Niego Oblubienicy — Kościoła, który ma być spóldziedzicem wielkich obietnic odnośnie świata i błogosławieństw, jakie mają na niego spłynąć. Pan nasz Jezus Chrystus jest w zupełnej harmonii z Ojcem odnośnie liczby wybranych, kto ma być, i jaki charakter powinni posiadać spóldziedzice Jego Królestwa. Siłę i piękność obrazu możemy zauważyć, gdy przyznamy, że sługa Eliazar reprezentuje poselstwo Boże, Ducha Prawdy, posłanego od Boga, aby w czasie wieku ewangelicznego zgromadził lud — małe stadko — mające stanowić Oblubienicę, małżonkę Baranka, członków ciała pozaobrazowego Izaaka. — Dzieje Ap. 15:14; 2 Koryn. 11:2.

Zarysy charakteru drogiego Syna Bożego muszą się znajdować w tych, którzy mają być przyjęci za Jego Oblubienicę i spóldziedzica. W tem liczy się ta wielka wiara i ufność Jezusa, jaką On w Ojcu swym położył, a co było wyobrażone przez zupełną ufność i poddanie się Izaaka. Zatem tak jest postanowione w planie Bożym i dany nam przykład, który staramy się nasze powołanie i wybór uczynić pewnym, abyśmy tego naśladowali, tj. byli miłującymi pokój, łagodny-

mi, ustępliwymi, gdzie zasady i przykazania Boże nie są gwałcone. Możemy w takich razach ofiarować ziemskie korzyści, ponieważ obietnice, jakie mamy odziedziczyć, należą do przyszłości, a są tak wielkie, że przewyższają to, o co byśmy mogli prosić, lub nawet pomyśleć, jest to nagroda przechodząca wszelkie straty, jakie moglibyśmy ponieść w teraźniejszym czasie.

Apostoł Paweł mówi: "My tedy bracia! tak jako Izaak, jesteśmy dziatkami obietnicy". (Gal. 4:28.) Chrystus, jako Głowa, a my członkowie Jego ciała jesteśmy pozaobrazem tego, który był nazwany: "Śmiejący", lub "Radujący się". Czy nie jest faktem, że posiadamy więcej radości w teraźniejszym czasie, niż inni? Prawda, że mamy także dział w próbach, różnych trudnościach, smutkach i zawodach, które powodują, iż wszystko stworzenie wzdycha i wespół boleje, jednak posiadamy to, czego ono nie ma, tj. pokój Boży, który przewyższa wszelki rozum, ten strzeże serc naszych, dla tego czyni nas zdolnymi radować się i w uciskach, wiedząc, że cierpienie sprawuje cierpliwość i różne owoce ducha, które gdy będą w nas wydoskonalone, sprowadzą zupełną radość Królestwa. Jeżeli imię Radujący się stosuje się do nas w czasie teraźniejszym i to w takim stopniu, to co możemy powiedzieć o chwalebnej przyszłości, gdy zostaniemy połączeni z naszym Panem w chwalebne Jego Królestwie, i gdy będziemy użyci, aby znajomością i błogosławieństwem napełnili całą ziemię i sprowadzili radość i wesele na cały rodzaj ludzki, który teraz płacze i wzdycha pod ciężarem grzechu i panowaniem śmierci? "Wychwalajmy Pana, od którego spływają wszelkie błogosławieństwa!"

ZNIENA WIDZONY BEZ PRZYCZYNY.

(1 Ks. Moj. 37:12—36).

"A patryjarchowie nienawidząc Józefa, sprzedali go do Egiptu, ale Bóg był z nim." Dzieje Apos. 7:9.

Rachel, umiłowana żona Jakuba, umarła. Józefa syna jej pierwotnego Jakub miłował więcej, niż dziesięciu pozostałych synów. Z opisu, jaki mamy, możemy właściwie przypuszczać, że jego miłość dla Józefa była nie tylko przez wzgląd na jego matkę, ale także z tej przyczyny, że Józef posiadał łagodny i szlachetny charakter, przez który pozyskał miłość swojego ojca. Jakób otrzymał Józefa już w podeszłym wieku i w różny sposób wyróżniał go od innych jego braci, między innymi rzeczami, które dla niego uczynił, sprawił mu kosztowną suknię, odznaczającą się na ówczesne czasy, okaz której znaleziono niedawno temu w Egipcie w grobie Beni-Hassan. "Jest to długa suk-

nia bogato haftowana, w różne desenie i kolory, zdaje się przez zeszywanie małych kawałków różnych kolorów. Herodotus opisuje jedną z takich sukien, jako prezent przysłany przez króla egipskiego, która składała się z wielkiej liczby podobizn zwierząt wyszywanych na materji i bramowana złotem."

Jakób prawdopodobnie nie przypuszczał i nie pojmował, do jakiego stopnia to wyróżnienie Józefa obudzi w drugich braciach złość i nienawiść przeciw Józefowi. Nasuwa się pytanie, czy w takich warunkach byłoby pożytecznym dla Józefa odnośnie rozwoju jego charakteru pozostawać w domu; bardzo możebne, iż pozostając w takim sta-

nie, to jest, będąc zanadto pieszczonym, mógłby się zepsuć, jak to niekiedy bywa, gdy dziadkowie pieszcząc i wyróżniając za bardzo swych wnuków, przyczyniają się do rozwijania w nich pychy i różnych słabości, które przynoszą im szkodę, na resztę ich życia.

Zazdrość i nienawiść braci Józefa spotęgowała się jeszcze więcej przez opowiedzenie dwóch snów, które Józefowi się śniły, a które im opowiedział w całej prostocie i niewinności. W pierwszym śnie widział na polu dwanaście snopów. "Otośmy wzięliśmy na polu dwa snopy, a oto, wstawszy mój snop stanął, a około niego stojące snopy wasze, kłaniały się snopowi mojemu." W drugim śnie widział: "Słońce i miesiąc i jedenaście gwiazd kłaniało mi się". Jego bracia będąc od niego starszymi zostali bardzo podnieceni, jakby stawiali siebie wyżej nad nich i nad rodziców, nawet jego ojciec, nie uważał, aby ten sen miał jakiegokolwiek znaczenie. Nie możemy uważać aby te sny z ambicyi, lub wyobraźni chłopięcej, lecz raczej należy je uważać jako sny prorocze, w których Pan Bóg przepowiadał przyszłość, tak, aby Jakób, Józef i jego bracia mogli ostatecznie przekonać się, że ręka Pańska prowadziła sprawami jego życia w dziwny i szczególny sposób, szczegóły które Bóg przewidział i sporządził ich skutek. To zdarzenie, ma o wiele większą wagę i znaczenie gdy przyjmujemy, iż to proroctwo odnosi się do naszego Pana i Jego doświadczeń. Sny, które miał Józef wypełniły się, gdy Jakub i jego rodzina stawili się przed Józefem, księciem Egiptu, i oddali mu hołd jako królom.

Paweł Apostoł zazdrość zalicza do uczynków ciała i diabła. (Galatów 5: 19,21). Jest to nasienie, które gdy raz zapuści korzenie w sercu człowieka, rośnie bardzo szybko, i kto może powiedzieć jak szkodliwe owoce może sprowadzić. Jakub wysłał Józefa do braci, aby się dowiedział jak się mają, gdy przyszedł do Dotain z poselstwem od Ojca, nienawiść braci wzmogła się bardzo i radzili między sobą, by go zamordować. Ruben, jeden z jedenastu odradził braciom zabicie Józefa, ale doradził, by go wrzucono do studni, aby tam umarł z głodu a z której miał zamiar jednak go wydostać i oswobodzić. Następnie, na przedstawienie Judy, wydobyto go ze studni i sprzedano jako niewolnika Ismaelitom, podróżnym kupcom, którzy jechali do Egiptu, ci zaś sprzedali go Putyfarowi dworzaniowi Faraona. Jak zatwardziało serce Józefa ulubionego dziecka Jakuba. W tym miejscu historia nie pisze o jego wylanych łzach, o jego błaganu braci, i ich braku litości,

ale jest o tem wspomniane na innym miejscu (1 ks. Moj. 42:21) gdzie winowajcy mówili jeden do drugiego: "Zaprawdęśmy zgrzeszyli przeciwko bratu naszemu; bo widząc utrapienie duszy jego, gdy się nam modlił nie wysłuchaliśmy go; dla tego przyszedł na nas ten kłopot."

Ktokolwiek zauważy w sercu swoim do pewnego stopnia zazdrość i nienawiść, powinien wiedzieć, że przechowuje wielkiego nieprzyjaciela, ducha, który pod pewnymi okolicznościami, może się rozwinąć w ducha morderczego. Dla tego Apostoł upomina, wszystkich, którzy stali się Nowem Stworzeniem w Chrystusie Jezusie, aby umartwiali, oddalali od siebie, ducha, złości nienawiści, walki, a przemieniali się i starali od dnia do dnia przyoblec ducha miłości. W doświadczeniach braci Józefa możemy zauważyć naukę, że chociaż zazdrość i nienawiść nie doprowadziła nas jeszcze tak daleko, to jednak może posłużyć za ilustrację do czego one są skłonne przyprowadzić, dla tego powinniśmy jak można najprędzej wyrzucić ze swego serca.

Główną nauką jaką możemy z tego osiągnąć jest poznanie Boskiej Opatrzności. Przypomina także dzieciom Bożym wieku ewangelicznego obietnice Boże, iż „wszystkie rzeczy pomagają ku dobru temu, którzy Boga miłują.” To nam pokazuje jak dalece możemy polegać na mądrości, mocy i miłości Bożej, chociaż wszystko zdaje się działać przeciwko nam; również jak czczemy są wszelkie usiłowania naszych nieprzyjaciół, jeżeli Pan Bóg jest po naszej stronie. (Rzym 8:31) Z opisu widoczne jest, że w dziewięciu braciach Józefa przebywał duch morderczy, i gdyby Pan Bóg był nie przeszkodził to zapewne byliby zamordowali Józefa. Lecz nie możemy przypuszczać, aby to była jedyna droga, którą by Bóg mógł sprowadzić Józefa do Egiptu, a w końcu posadzić go na tronie, i żeby był dawcą życia, przez zaopatrzenie w chleb Egipcjan podczas głodu, a także i Izraelitów, a w ten sposób by zostali sprowadzeni do Egiptu, popadli w niewolę, by wyuczuli się rzemiosł znanych wówczas Egipcjanom, byli wycwiczeni, a ostatecznie by ich wyprowadził z niewoli. Powinniśmy pamiętać, że Bóg jest Wszechmocny, Wszechwiedzący, i że mógłby wybrać wiele innych dróg do przeprowadzenia Swoich zamiarów. Mamy tu pokazane, jak mądrość Boża potrafi obejść wszelkie machinacje ludzi złych ale także użyć ich złych uczynków, aby posłużyły do przeprowadzenia Jego zamiarów i błogosławił tym, których prowadzi. Gdyby wszystek poświęcony Bogu lud — duchowny Izrael — pamiętał o tem, to zapewne, iż mógłby osiągnąć wielki impuls dla swojej wia-

ry, i polegałby więcej na Bogu i sile mocy Jego. Myśl, że Bóg czuwa i sprawuje wszelkie sprawy odnoszące się do naszego zbawienia i mocne przekonanie o tem przez wiarę, jak wielki sprowadziłoby pokój, radość i zadowolenie.

✕ Tacy co planują morderstwo (literalne, lub figuralne), którzy są napelnieni zazdrością, złością i nienawiścią, wcale się nie wachają przed oszukaństwem, fałszerstwem, lub kłamstwem, byle tylko przeprowadzić swoje zamysły. Podobnie rzecz się miała i z braćmi Józefa. Wzięli oni jego suknie wielu kolorów, umaczali we krwi i posłali ojcu. Jakób nie podejrzewając swych synów, był przekonany, że umiłowany syn jego został rozszarpany przez dzikie zwierze, i żałował go prawdopodobnie przez lata. Drudzy synowie na próżno starali się pocieszać, być może iż żalowali swojego postępku. Możliwe, iż doświadczenie złego w tym względzie stało się ostatecznie dobrodziejstwem tak dla Jakóba, jak i jego synów. Další opis tej historii zdaje się to wykazywać. Z tego możemy osiągnąć naukę w ten sposób, że ci, co dali się uwieść złemu, niekiedy osiągają ważną naukę z tego postępku, i że może być nadzieja ich powrotu na drogę sprawiedliwości. To jest częścią naszej nadziei względem świata w przyszłym wieku Tysiąclecia. Doświadczenie w doczesnym życiu grzechu, złości, nienawiści i walki, okaże się dla nich pożyteczną nauką w przyszłości, gdy otrzymają zapłatę, nauczą się i poznają lepszą drogę, pod nowym rządem onego czasu.

Józef był znienawidzony przez swych braci bez przyczyny, a figuralnie był nawet zabity, gdy posłano do ojca wiadomość o jego śmierci. Podobnie Jezus, przyszedł do swoich braci, w ich własnej sprawie, jako przedstawiciel swojego Ojca a Jego własni bracia znienawidzili Go i w rzeczywistości zamordowali. Jakkolwiek się stało, to jednak Bóg w Opatrzności i Swoim wyrokiem sprawi, że ta sama złość i nienawiść stanie się przyczyną wyniesienia Jezusa do tronu świata — do władzy — i da Mu kontrolę nad wszystką żywnością, "chlebem żywota" a tym sposobem uczyni Go dawcą życia, nie tylko dla świata, którego reprezentowali Egipcjanie, ale także i swym braciom Żydom, którzy przyjmą ten chleb żywota na warunkach jakie woneczas będą im przedstawione.

Jakim On był, takim i my jesteśmy na świecie — jako członkowie Jego ciała — Jego przedstawiciele w ciele, a jeżeli wiernymi, staniemy się z czasem spóldziedzicami na Jego tronie, i razem z Nim wydawać życie umierającemu światu.

Wcale by nas nie dziwiło, gdybyśmy byli znienawidzeni przez świat, bo Chrystus Pan powiedział, że będą mówić wszystko złe przeciwko

wam kłamając dla mnie. Pamiętajmy na Jego słowa: "Jeżeli was świat nienawidzi, wiedziecie iż Mnie pierwej niż was miał w nienawiści. Byście byli z świata, świat, co jest jego, miłowałby; lecz iż nie jesteście z świata, alem ja was wybrał z świata przetoż was świat nienawidzi." — Jan 15: 18, 19.

Na ile nasz Pan był w nienawiści bez przyczyny, tak niech będzie z nami, a na ile to możliwe, ażeby nienawiść, złość, zazdrość, duch morderczy jakie mogą tchnąć przeciw nam, aby były niesłużone, aby życie nasze było czyste, na ile to możliwe; aby nasze myśli, słowa i uczynki pokazywały cnoty naszego Pana i miłość dla wszystkich ludzi, a szczególnie dla domowników wiary. Z czasem, gdy Kościół zostanie uwielbiony, a nowy okres i porządek zostanie zaprowadzony, ci, którzy teraz nienawidzą, przeważnie dla tego, że bóg świata tego oślepił ich umysły, oddadzą hołd pomazańcowi Pańskiemu i będzie miał wielką radość gdy będzie mógł błogosławić ich i podnieść z upadku, przebacząc, będzie się starał dopomóc im do powrócenia do obrazu podobieństwa Bożego.

Zauważmy w naszym tekście znaczenie wyrażenia: "Ale Bóg był z nim." Na powodzenie w życiu człowieka, można się zapatrywać z różnych punktów widzenia. Jedni zapatrują się na powodzenie takich ludzi, jak Aleksander Wielki, Juliusz Cezar, wielcy cesarze, królowie, lub generałowie; albo tacy, którzy zgromadzili wielkie bogactwa jak Krezus, Karnegie i im podobni. Lecz piszemy dla takich, którzy mają pojęcie o innej wielkości, którzy przyjęli zasady o wielkości ludzi z Boskiego punktu zapatrywania, o których wspomina Pismo Święte: Abraham, Józef, Mojżesz, Hijob, Dawid, prorocy i apostołowie, a nadewszystkiem Jezus Chrystus. Tajemnicą powodzenia każdego z tych wszystkich było to, że "Bóg był z nimi."

Ta sama zasada jest i dziś ważną we wszystkich sprawach łącznie ze służbą Bożą, — "Beze mnie nic uczynić nie możecie." W wieku żydowskim łaska Boża objawiała się w doczesnym powodzeniu; lecz rzecz się ma zupełnie inaczej w wieku ewangelicznym, w którym duchowe powodzenie znamionuje łaskę Bożą, gdy nie wielu bogatych, nie wielu zacnego rodu, ale przeważnie biednych tego świata, bogatych w wierze, iż staną się dziedzicami w Królestwie. Jeżeli Bóg jest z nami, któż może być przeciwko nam? Na co się zda ich sprzeciwianie się i walka? Naturalnie, iż mogą nam sprawić wiele przykrości i nieprzyjemności, lecz nie mogą wcale zaszkodzić nam w rzeczach odnoszących się do naszego zbawienia, po-

nieważ Pismo Święte zapewnia nas, że "Wszystkie rzeczy pomagają ku dobremu tym, którzy Boga miłują."

Lecz jakim charakterem musi odznaczać się klasa ludzi, po których stronie jest Bóg, za którymi obstaje, udziela im błogosławieństw i zajmuje się sprawami ich życia? Klasa ta jest ludem świętym, gorliwi w dobrych uczynkach, gorliwi ku sprawiedliwości, ku Bogu, dbający o Jego łaskę, wierni, prawdziwi, pokorni. "Najmilsi,

teraz dziatkami Bożemi jesteście," teraz mamy zapewnienie tej łaski Bożej, którą możemy mieć i nadal, jeżeli będziemy gorliwie starali się postępować śladami naszego Zbawiciela, to jest nie chodzili według ciała, ale według ducha. Przeto pamiętajmy, abyśmy oczyszczali samych siebie od samolubstwa, złości, nienawiści, licząc w to rozumiałość, abyśmy mogli być naczyniami ku sławie, i do użytku w służbie naszego Mistrza.

110.

RZECZY CIEKAWĘ I POŻYTECZNE.

"BRAMY," "NACZELNIKI," CZYLI FILAKTERJA.

W polskim języku mamy tłumaczenie tych rzeczy w ten sposób: "Będzie to za znak na rękę twoją, i za naczelniki między oczyma twemi." W tłumaczeniu Ks. Wujka: "Będzie tedy jako znak na rękę twoją i jako co zawieszono, dla wspomnienia między oczyma twemi," (2 Ks. Moj. 13:16; 5 Ks. Moj. 6:18;11;18). Z tego tłumaczenia trudno zrozumieć, jak ten przedmiot nazwany zaś w nowym testamencie (Mat. 23:5) - nazywa się "bramy." Te "bramy", albo po grecku filakterja, były to paski pergaminowe, na których były wypisywane cztery teksty Pisma Świętego: (2 Ks. Moj. 13:2-10, 11-17; 5 Ks. Moj. 6:4-9, 13-23), atramentem, specjalnie na ten cel przygotowanym. Paski te były skręcone i zawinięte w czarną ciejącą skórę, i przymocowane do innego sztywnego kawałka skóry, mające paski rzemienne na palec szerokie i półtora łokcia długie, umieszczono je na lewym ręku, przy zgięciu łokcia. Filakterja noszone na czole były pisane na czterech paskach pergaminowych, które były umieszczone w czterech małych kwadratowych pudełkach, na których była napisana litera hebrajskiego alfabetu. Do tego były przymocowane paski rzemienne, na których były wypisane litery hebrajskie. Co się tyczy tego, że Faryzeusze "rozszerzają bramy swe," (Mat. 23:5) nie odnosi się tyle do rozmiaru samych filakterji, bo one zdaje się były według przepisane-go rozmiaru, ale odnosi się do rozmiaru skrzyneczki, w której były umieszczone. Inni zaś twierdzą, że rozszerzanie bram, filakterji odnosi się do pewnego sposobu zawiązywania węzła z pasów rzemiennych, którymi filakterja było przymocowane. Ten węzeł był tak misternie zawiązany, iż formował literę hebrajską. Faryzeusze robili te węzły większe, niż inni Żydzi, a co miało stanowić szczególniejszą ozdobę, a zatem i powód do pysznienia się. Powiadają, że te filakterje Żydzi wogóle nosili tylko podczas modlitwy, Faryzeusze zaś zawsze je nosili. Nowocześni Żydzi noszą jedynie pod-

czas porannych modlitw, czasem podczas południowych. Za czasów Pana Jezusa filakterja — bramy — były noszone przez wszystkich Żydów z wyjątkiem Karaimów, kobiety i niewolników. Chłopcy, którzy ukończyli trzynaście lat i jeden dzień, byli obowiązani nosić filakterje. Karaimi nie noszą filakterji z tego powodu, iż oni to, co jest powiedziane w 5 ks. Moj. 6:8; i 2 ks. Moj.: 13:9 itp. pisma tłumaczą figuralnie, obrazowo, by pamiętać na Zakon w sposób, jak to jest wyrażone w innych miejscach Pisma św., (Przyp. Sal. 3:3; 6:21; 7:3; itp.) Z tego okazuje się, że pogląd Karaimów na te przykazania, przepisy i ich tłumaczenie Pisma świętego jest jaśniejsze. O Faryzeuszach Pan Jezus powiada tamże (Mat. 23:5), że:

"WIĘKSZE CZYNIA KRAJĘ."

Wyrazy greckie są tu użyte: ta kraspeda ton imation i znaczy fręzle u rogów szaty, które Żydzi byli obowiązani nosić według tego, jak jest powiedziane w 4 Ks. Moj. 15:38. W polskim tłumaczeniu ten tekst jest jednak nie zupełnie wyrażony: "Mów do synów Izraela a powiedz im, aby sobie poczynili bramy na krajach szat swoich... a niech przyprawią do bram sznurek hijacyntowy." W tłumaczeniu ks. Wujka czytamy: "Aby sobie poczynili bramy na rogach płaszczów, przyprawiwszy do nich sznurki z hjacentu." Lepiej brzmi tłumaczenie w 5 Ks. Moj. 22:12.

Jak to widzieliśmy powyżej wyraz "bramy" jest po grecku filakterja, tu zaś użyty jest wyraz kraspeda — co znaczy fręzle, albo sznurki. Te fręzle nosił i nasz Pan, co okazuje się z tekstu Mat. 9:20; 14:36. "Oto niewiasta, która krwotok przez dwanaście lat cierpiała, przystąpiła z tyłu i dotknęła się kraspeda kraju szaty Jego.

... "I prosili Go, aby się choć (kraspeda) kraju szaty Jego dotykali." Pan Jezus strofował Faryzeuszy za powiększenie tych fręzli — sznurków u szat, bo czynili to z pychy i obłądy, jakoby oni dawali większe zaczenie, i lepiej przestrzegali prawo Zakonu niż inni Żydzi.